



MOASEK 22



Październik 2006

DWUMIESIĘCZNIK MŁODZIEŻOWEGO OŚRODKA ADAPTACJI
SPOŁECZNEJ W SZUBINIE

POKAZ MODY NAUCZYCIELSKIEJ



W poniedziałek 16 października odbyły się w naszej placówce obchody Dnia Nauczyciela. Wychowankowie naszego zakładu zaprezentowali program artystyczny pod tytułem „Belfer Ciuch” – Pokaz mody Nauczycielskiej. W trakcie imprezy wychowankowie przedstawili „kreacje” dla nauczycieli różnych przedmiotów. Pomędzy poszczególnymi pokazami wystąpiły gwiazdy zakładowej sceny muzycznej. Impreza bardzo podobała się widzom, którzy z uśmiechem opuścili aulę naszej placówki



Paweł Widera
z grupy III

UROCZYSTE ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO 2006/2007

Dnia 01 września 2006 roku odbyło się uroczyste rozpoczęcie nowego roku szkolnego na auli ZP-MOAS w Szubinie. Rozpoczęcie miało bardzo uroczysty charakter, ponieważ żegnano odchodzącego na emeryturę dyrektora zakładu mgr Tomasza Bauzę a witano nowego



dyrektora placówki mgr Wiesława Guzińskiego. Uroczystość rozpoczęła się zgodnie z tradycją tj. mszą św. odprawioną przez nowego kapelana księdza Piotra Łukowskiego.

Następnie głos zabrali zaproszeni goście reprezentujący Nadzór

Pedagogiczny i Prezesa Sądu Okręgowego z Bydgoszczy, którzy przedstawili całą drogę zawodową ustępującego dyrektora placówki.

Wystąpienia zakończyły się podziękowaniami za całokształt pracy byłego dyrektora i licznymi bukietami kwiatów od wychowanków, kadry pedagogicznej i zaproszonych gości. Nie były to jedyne



pożegnania, ponieważ na zasłużoną emeryturę udały się również dwie nauczycielki tj. mgr Hanna Tryba-Dworska i mgr Irena Jachalska. Z kolei pracę w szkole podjęła mgr Katarzyna Hernet. Następnym punktem uroczystości było odczytanie referatu „67 rocznica wybuchu drugiej wojny światowej” przez wychowanka Marcina Okrój. Po wysłuchaniu referatu przez

wszystkich zebranych, uczczono minutą ciszy wszystkich poległych podczas drugiej wojny światowej a delegacja wychowanków udała się pod pomnik w celu złożenia wianki kwiatów oraz zapalenia zniczy. Ostatnim punktem inauguracji nowego roku szkolnego w naszej placówce, był występ artystyczny wychowanków pod kierunkiem wychowawcy Arkadiusza Siuchnińskiego. Program artystyczny został nagrodzony burzą oklasków.

Wojciech Wypych



SYLWETKI PRACOWNIKÓW

Rad jestem, że od 44 lat pracuję z dziećmi i młodzieżą szkolną. W ciągu tak długiego okresu czasu miałem możliwość pracować z co najmniej kilkunastu kierownikami i dyrektorami szkół podstawowych, zawodowych i wieczorowych rozsianych w różnych częściach Polski. Każdego z nich wspominam życzliwie i pamiętam o ich zaletach charakteru.

W 1965 roku na dziennych studiach pedagogicznych w Wyższej Szkole Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie poznałem kolegę Tomasza Bauzę a przez 34 lata pracowaliśmy w tej samej szubińskiej placówce – placówce mającej ponad 100-letnią bogatą tradycję wychowania i nauczania dzieci i młodzieży społecznie niedostosowanej. Byłem świadkiem kolejnych awansów zawodowych Pana mgr Tomasza Bauzy od wychowawcy nauczyciela, dyrektora szkół tj. wówczas szkoły podstawowej i zawodowej, vice dyrektora do stanowiska dyrektora tej placówki. Cieszyłem się z każdego awansu i sukcesów zawodowych kolegi.

Wiem, że każdy awans przyjmował Kolega z ogromnym rozmysłem, zastanowieniem i wielką odpowiedzialnością za młodzież i wszystkich pracowników. Pan Dyrektor zawsze na każdym nowym stanowisku ujmował nas coraz większą skromnością i ogromną życzliwością. Dziękuję Bogu, że pozwalał mi przez tyle lat pracować pod okiem i nadzorem Pana Dyrektora i właśnie dzisiaj chciałbym szczególnie mocno wyeksponować choćby niektóre mocne i wartościowe zalety kolegi Tomasza, a to wielka kultura osobista, takt i ogromna pracowitość, duże doświadczenie zawodowe poparte długimi

latami pracy pedagogicznej na wyżej wspomnianych stanowiskach, wszechstronne wykształcenie zdobyte w wielu uczelniach, pochyleniem się nad każdy pracownikiem tego Zakładu, a nawet nad tymi, który znalazł się w kłopotach zawodowych, poczucie humoru – a tym wrodzonym humorem i pogodą duch bawił nas na wycieczkach na spotkaniach koleżeńskich i radach pedagogicznych. Przez wszystkie lata uczestniczyłem we wszystkich posiedzeniach Rada Pedagogicznych szkół tj. podstawowej i zawodowej a także we wszystkich Radach Zakładu a prowadzonych przez Pana mgr Tomasza Bauzę. Moim zdaniem wszystkie te narady prowadzone były zgodnie z przedłożonymi porządkiem obrad w sposób prężny i zdyscyplinowany.

Prowadzący unikał patosu utartej pedagogicznej retoryki zbędnych powtórzeń, utartych frazesów zgrabnych lecz mało przydatnych metafor. Nie słyszałem by pan dyr. W trakcie posiedzeń rad pedagogicznych starał się publicznie kogokolwiek ośmieszyć zastraszyć zniechęcić do dalszej pracy zawodowej lub odebrać głos w dyskusji. Nic też dziwnego że nie widziałem nigdy by z zebranych rad pedagogicznych prowadzonych przez pana dyr. Wychodził ktoś z pracowników tego zakładu z zaciśniętymi pięściami zranionym sercem ze spuszczoną głową. Przez długie lata sprawowania pieczy nad Zakładem znakomicie poruszał się w gąszczu przepisów prawnych i ściśle określonych ramach prawnych. W sposób zdecydowany i sprawny załatwiał wszystkie ważne sprawy Zakładu i zainteresowanych pracowników. Koledze Dyrektorowi nie obce były nawet sprawy naszych emerytów – naszych starszych koleżanek i kolegów –zwłaszcza tych, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji zdrowotnej a co za tym idzie również i materialnej.

Byłem wieloletnim członkiem Komisji Socjalnej w naszym Zakładzie i dobrze pamiętam jak bliskie i znane były ich sprawy, nikomu innemu jak właśnie Panu Dyrektorowi. Z wielką wrażliwością na koleżeńskie cierpienie i koleżeńską solidarność czynił wszystko by iść im z pomocą.

Szczególnie są zapewne wdzięczni Panu Dyrektorowi za również za organizowane właśnie dla nich od kilku dobrych lat spotkań na przełomie listopada i grudnia. Oni też mogli ze swoimi najbliższymi i innymi pracownikami tego Zakładu uczestniczyć we wspaniałych tanich majowych wycieczkach początkowo po Polsce , a w następnych latach poza jej granicami. Ten wspólnie spędzony czas na tych właśnie wycieczkach dostarczał wszystkim uczestnikom niezapomnianych wzruszeń i znakomicie scalał i łączył w jedną zakładową rodzinę.

Zapewne szczególnie wdzięczni są ci pracownicy, którzy dzięki panu dyrektorowi podnieśli swoje kwalifikacje zawodowe. On zawsze zachęcał nas do podnoszenia swojego wykształcenia.

Szczególnie mocno zabiegał o wykształconą kadrę pedagogiczną. Na każdym zebraniu sierpniowym, styczniowym, czerwcowym o tym mówił ponaglał niezdecydowanych a równocześnie szczerze gratulował każdemu kto podniósł swoje kwalifikacje zawodowe i ukończył studia. Ciągłe pomagał ułatwiał i podtrzymywał na duchu tych którzy byli na trudnej drodze do sukcesu.

Dotyczyło to nie tylko pracowników pedagogicznych ale i również pracowników administracji, personelu medycznego, obsługi, strażników oni też podnosili swoje wykształcenie.



Z żalem i głębokim smutkiem godzi się w tym właśnie miejscu i czasie napomknąć że nie zawsze exdyrektorzy tego właśnie zakładu byli skłonni nawet młodych i zdolnych pracowników i to pedagogicznych kierować na studia, a nigdy nie widziałem szczególnej radości z tego powodu że ktoś z pracowników po wielu trudach w końcu dostał się na studia a nie daj boże w terminie i z to dobrymi wynikami je ukończył. Pan dyr. Po wielu latach mrowczej pracy zostawia zakład w takim stanie porządku i ładu jaki

każdy może zobaczyć. Zostawia dobra zgraną załogę – załogę doświadczoną i solidnie wykształconą. Cieszę się że czas kierowania zakładem przez p. dyr. Mgr Tomasza Bauzę nie poszedł na marne lecz przynosił wymierne i jakże zauważalne korzyści samemu dyrektorowi i każdemu z nas.

Nie żegnam pana Tomasza bo jako dobry człowiek jest w moim sercu i myślach ale korzystając z niezwyklej okazji również i ja zyczę z całego serca aby na zasłużonej emeryturze dopisywało koledze zdrowie i aby emerytura jeśli nie z każdym miesiącem to co najmniej raz w roku znacznie wzrastała. A cieszyłoby to z pewnością wnuczeta. Proszę pana Boga by też życzenia spełniały się.



Jan Morwiński

SCENARIUSZ ZAJĘĆ EDUKACYJNYCH

PROWADZĄCY : mgr ROMAN KOCIAŁKOWSKI

GRUPA : DRUGA

TEMAT : *Z cykła palcem po mapie: „Stolice, kraje członkowskie Unii Europejskiej”*

ZALOŻONE CELE :

WYCHOWAWCZY :

- wychowanek potrafi współpracować w grupie, docenia zasady współzawodnictwa, potrafi docenić umiejętności i wiktoryjność kolegów,

POZNAWCZY :

- przypomnienie państw członkowskich, chłopcy znają państwa i stolice tych państw.

KSZTAŁCĄCY :

- uczestnicy rozumieją słowa Hymnu Unii Europejskiej

PRZEWIDYWANE POMOCE I ŚRODKI DYDAKTYCZNE

- magnetofoń, kasety, płyty CD,

- atlasy, mapa Europy

WIODĄCE METODY : poszukiwająca, zadaniowa, konkursy

FORMA ZAJĘĆ : grupowa, indywidualna.

I CZĘŚĆ WSTĘPNA:

1. Powitanie

2. Podział na grupy A, B, C.

3. Wspólne określenie zajęcia i podanie tematu.

4. Wysłuchanie Hymnu Unii Europejskiej.

5. czytanie kolejnych zwrotek słuchanego Hymnu.

II. CZĘŚĆ GŁÓWNA

1. *Zadawanie pytań:*

- a) – co to za utwór?
- b) – o czym mówią słowa Hymnu?
- c) – co przedstawia flaga Unii Europejskiej?

2. Konkurs – państwa sąsiadujące z Polską;

(Niemcy, Czechy, Słowacja, Ukraina, Białoruś, Litwa, Rosja)

3. Konkurs „palcem po mapie”

- wymień wszystkie państwa i ich stolice przez, które będziesz podróżował po trasie:

- a) – z Cypru do Irlandii
- b) – z Portugalii do Szwecji
- c) – z Malty do Estonii

4. Quiz geograficzny kto pierwszy ten lepszy.

- zestaw 140 pytań z geografii ogólnej

5. Stolice państw europejskich

6. Zasady konkursów

Za konkursy nr 3 i 4 grupa/drużyna uzyskuje 3 pkt. za pełną odpowiedź, 2 pkt. za połowiczną, za minimalną, 0 za brak odpowiedzi lub odpowiedź złą.

Za konkurs nr 5 każda dobra odpowiedź 1 pkt. dla drużyny, oraz indywidualnie dla odpowiadającego.

Drużyny i poszczególni wychowankowie, którzy zbiorą największą liczbę punktów zwyciężają

7. Podsumowanie wyników konkursów, wyłonienie zwycięzców w kategorii drużynowej i indywidualnej.

8. Ocena zaangażowania i postaw w całym zajęciu, wyróżnienia, ewentualnie upomnienia.

9. Zakonwersje zajęć.

OPRACOWAŁ

Roman Kociołkowski

MIECZ Z JUNIORAMI

W środę o godzinie 16:00 na stadionie Szubinianki odbył się mecz pomiędzy UKS-MOASEK a SZUBINIANKĄ. Na tym meczu nie zabrakło emocji które zagwarantowały nam obie drużyny, walka była do ostatnich minut spotkania a gra była fary play.



Dzięki temu spotkaniu mogliśmy sprawdzić nasze umiejętności. Przeciwnicy MOASKU byli bardzo zaskoczeni naszym dryblingiem

zaprezentowanym w tym spotkaniu.

Najlepszymi zawodnikami naszej drużyny okazali się Pan Daniel Wypych, Sebastian Sobiecki oraz Sławomir Borowski.

Mecz został zorganizowany dzięki wychowawcy Panu Danielowi Wypychowi.

Mamy nadzieję że to nie ostatnie takie spotkanie zorganizowane z drużyną poza naszej placówki.

Mogliśmy także gościć Pana Dyrektora naszego Zakładu oraz Pana Kierownika.

Paweł Pyra z grupy IV



XL Zlot Drużyn Harcerskich "Nieprzetartego Szlaku" "Poznawali Bory Tucholskie"

W dniach 25 września – I października 2006 roku w Harcerskim Centrum Edukacji Ekologicznej w Funce odbył się XL Zlot Drużyn Harcerskich "Nieprzetartego Szlaku" Kujawsko-Pomorskiej Chorągwi ZHP.

Impreza odbyła się pod hasłem: "Młodzież



niepełnosprawna, upośledzona i wyalienowana poznaje urok Borów Tucholskich". Jest to jedno z największych przedsięwzięć realizowanych przez harcerzy z naszego regionu dla młodzieży niepełnosprawnej oraz dzieci z tzw. środowisk trudnych. W czterdziestym Zlocie udział wzięły harcerskie środowiska z Chojnic, Ludziska, Kołdrąbia, Świecia, Kowalewa Pomorskiego, Nakła, Dębowej Łąki, Bydgoszczy, Inowrocławia, Szubina i Braniewa. W sumie w imprezie udział wzięło ponad 350 osób.

Nasz Zakład na Zlocie reprezentowali : Rafał Sociński, Andrzej Zaborowski, Michał Guziołek, Andrzej Troszak, Marcin Okrój, Radek Pyć, Paweł Pyra, Piotr Ochenkowski. Tradycyjnie od wielu lat wyjazd na Zlot zorganizowali

wychowawcy : Roman Kociałkowski i Mariusz Rządkiwicz.

W programie Zlotu przeprowadzono: konkursy sportowe, wycieczki, zajęcia z profilaktyki antyalkoholowej, zajęcia z rzeźby, wyplatania makramy i wikliny, rejsy statkiem badawczym po jeziorze Charzykowskim, ogniska, zabawy taneczne, zwiedzanie Borów Tucholskich, pokonywanie ścieżek ekologicznych, wizyty w gospodarstwach ekologicznych i wiele innych ciekawych zajęć, min. olimpiadzie sportowej przygotowanej i przeprowadzonej przez opiekunów i wychowanków MOAS-u. Uczestnicy Zlotu wzięli też udział w Integracyjnej Akademii Wiedzy o Ochronie Przeciwożarowej „Ogień nam niestraszny” uczestnicząc w wielkim konkursie plastycznym oraz zajęciach z ratownictwa medycznego.

Atrakcją spotkania w Funce były też spotkania ze znanymi nam już koleżankami, jak również poznaliśmy nowe obiecujące twarze. Wymiana adresów i telefonów dobrze rokuje na przyszłość. Zwłaszcza gdy w perspektywie są kolejne, na pewno ciekawe Zloty, nie tylko w Funce.

Niezwykle miłym akcentem dla nas, podczas apelu rozpoczynającego giełdę programową, było wręczenie odznaczeń „Przyjaciół Dziecka” Romanowi Kociałkowskiemu i Mariuszowi Rządkiwiczowi. Aktu dekoracji dokonała dh. Lucyna Andrysiak przewodnicząca sejmiku woj. Kujawsko-pomorskiego i jednocześnie komendantka wszystkich harcerzy województwa. Nasze gratulacje dla wyróżnionych.



Roman Kociałkowski

W dniu 16.10.2006 r. odbyły się wybory do Samorządu Szkolnego na rok szkolny 2006/07. Wyborecy wybierali dwie osoby spośród trzynastu kandydatów. W wyborach udział wzięło 44 wychowanków na 59 uprawnionych, co stanowi 75%. Komisja Wyborcza w skład, której wchodziłi Dobrek Adam, Sobecki Sebastian i Zatwanicki Kamil policzyła wszystkie głosy i wyniki głosowania przedstawiły się następująco:

1. Andrzejczak Damian 2 głosy.
2. Borowski Sławomir 6 głosów.
3. Guziółek Michał 7 głosów.
4. Krysiński Daniel 3 głosy.
5. Mądry Michał 31 głosów.
6. Olech Marcin 9 głosów.
7. Okrój Marcin 2 głosy.
8. Pawłowski Lucjan 1 głos.
9. Pyć Radosław 3 głosy.
10. Pyra Paweł 4 głosy.
11. Sowiński Rafał 1 głos.
12. Troszak Andrzej 1 głos.
13. Tuchowski Łukasz 4 głosy.

WYBORY



Nad prawidłowym przebiegiem wyborów czuwali Mężowie Zaufania pedagog Ewa Hałas i wychowawca Daniel Wypych.

W wyniku głosowania przewodniczącym został uczeń klasy drugiej gimnazjum Michał Mądry, zastępcą uczeń klasy pierwszej gimnazjum Marcin Olech a członkami uczniowie szkoły zawodowej: Michał Guziółek i Sławomir Borowski. **Wybory przygotowane zostały przez opiekuna Samorządu Szkolnego Mieczysława Luchowskiego.**



Mieczysław Luchowski

Radio P17

Kolejny raz, dzięki uprzejmości byłej mieszkanki Szubina, dziennikarce pani Monice Siwak, mogliśmy w dniu 25.10.2006 r. zwiedzić siedzibę Polskiego Radia Pomorza i Kujaw, mieszczącą się w Bydgoszczy przy ulicy

Gdańskiej. Na wycieczkę pojechało ośmiu wychowanków i dwóch wychowawców. Pani Monika opowiedziała nam historię bydgoskiego radia i oprowadziła nas po wszystkich najważniejszych pomieszczeniach potrzebnych do zrealizowania audycji radiowej. Wtajemniczyła nas w arkany sztuki dziennikarskiej i zademonstrowała jak obrabia się materiał, aby otrzymać gotowy produkt dziennikarski. W trakcie wycieczki dwójka wychowanków spróbowało swoich sił jako dziennikarze czytający wiadomości. Byli to Sławomir Borowski i Sebastian Sobiecki. Na pozór prosta sprawa okazała się trudna, wymagająca dużej odwagi i powagi.



Natomiast Damian Andrzejczak mógł przez chwilę poczuć się jak prawdziwy dziennikarz radiowy, który przeprowadza wywiad uliczny. Trzeba przyznać, że całkiem nieźle to zrobił, choć zabłysnął „czarnym humorem”. Na koniec wizyty w siedzibie radia można było zadawać pytania pani Siwak. Trzeba przyznać, że pytań było mnóstwo. Wychowankowie pytali między innymi: o zarobki, jakim samochodem jeździ, czy nie była zastraszana przez osoby, o których zrobiła negatywny reportaż. W bardzo serdecznej atmosferze rozstaliśmy się z panią dziennikarką, której podziękowaliśmy za ciepłe przyjęcie i przybliżenie pracy dziennikarza radiowego. Mamy nadzieję, że współpraca z panią Moniką trwać będzie nadal i za rok znowu będzie nam dane odwiedzić ją w jej miejscu pracy.

Następnie udaliśmy się na Bydgoską Starówkę. Tam zobaczyliśmy rzeźbę Łuczniczki, zwiedziliśmy Bydgoską Katedrę oraz pomnik założyciela Bydgoszczy, króla Kazimierza Wielkiego. Później trochę się posiliłiśmy w jednej z restauracji znajdujących się na Starówce. Właściciel lokalu okazał się bardzo życzliwy i zafundował nam po herbacie.

Organizatorami wycieczki byli wychowawca Daniel Wypych i nauczyciel Mieczysław Luchowski.



Mieczysław Luchowski

Pytania testowe dla p. dyrektora Wiesława Guzińskiego

Sposób na stres: spacer

Ulubiona potrawa: bigos i żurek

Ulubiony napój: sok ze świeżych pomarańczy

Ulubiony rodzaj muzyki: pop

Najlepszy film: „Lot nad kukułczym gniazdem”

Ostatnio przeczytana książka: „Bastion” S. Kinga

Ulubiony przedmiot w szkole: biologia

Najlepsze miejsce na wakacje: Chorwacja

Gdy mam wolny czas to.... ostatnio nie pamiętam abym go miał ale w wolnych chwilach oddaję się spotkaniom rodzinnym i wśród znajomych

Wymarzony samochód: sprawny (a tak na poważnie to Toyota LandCruiser)

Jaki styl ubierania się odpowiada panu najbardziej: pół-sportowy z odrobiną elegancji

Jakie prezenty lubi pan dostawać, a jakie dawać: dostawać: cieszę się z każdego, nawet najmniejszego prezentu; dawać: prezenty „pasujące” do odbiorcy tj. książki, kosmetyki, kwiaty

Najsłynniejsza postać jaką pan spotkał: Papież Jan Paweł II na audiencji w Bazylice Św. Piotra w Rzymie, Prezydent Lech Wałęsa



Człowiek, którego chciałby pan poznać: Dalaj Lama

Kogo wysłałby pan w kosmos: i oczywiście bez prawa powrotu: polowa lub więcej polskiej sceny politycznej

Na co wydał pan pierwsze zarobione pieniądze: radio Amator

Co pana denerwuje w zachowaniu ludzi: głupota, bezmyślność, krzywdzenie drugiego człowieka

Stan rodziny i... żona Małgorzata (pracuje w banku), syn Jakub (studiuje w Anglii), syn Bartosz (III klasa liceum) plus pies foksterier (Makler)

Czego oczekuje pan od najbliższej osoby: lojalności, wyrozumiałości

Kogo wziąłby pan na bezludną wyspę: rodzinę i przyjaciół

Co zrobiłby pan wygrywając w totka milion złotych: kupiłbym dom w Chorwacji

Najszczęśliwszy dzień w życiu: dostanie się na studia

Najsmutniejszy dzień w życiu: śmierć ojca

Komu najwięcej pan zawdzięcza: rodzice, sympatia z czasów liceum, nieżyjąca już koleżanka z pracy

Sportowy idol: Robert Korzeniowski

Kim chciałby pan zostać gdyby nie zostałby pan Dyrektorem Zakładu: tym kim byłem a więc dyrektorem pogotowia opiekuńczego

Jakie pytanie nie zostało zadane, a chciałby pan aby padło, i jaka jest na nie odpowiedź:

Dlaczego zechciał Pan zostać dyrektorem naszego zakładu? Uznałem, że mogę innym coś dobrego z siebie dać. Stwierdziłem ponadto, że po prawie 25 latach pracy w pogotowiu już nie nowego nie wymyślę i wpadam w nadmierną rutynę.



Roman Kociąkowski

ŚWIĘTO PIECZONEGO ZIEMNIAKA

W środę 18 października w ramach współpracy ze środowiskiem szubińskim zorganizowaliśmy ognisko dla dzieci z przedszkola nr 2. W imprezie wzięli udział również



rodzice maluchów. Zabawa rozpoczęła się o godz. 16.30 i trwała do godz. 19.00. Oprócz pieczenia kiełbasek i ziemniaków panie opiekujące się grupami 5 i 6 latków przeprowadziły wiele ciekawych zabaw o charakterze integracyjnym. Impreza była zorganizowana przez wychowanków grupy samokontroli R. Socinskiego i M. Guziółka pod opieką kierowników internatu. Gościem specjalnym był pan Dyrektor Wiesław Guziński.

Karol Roj



ŚCIEŻKI MOJEGO ŚWIATA

Urodziłem się w małej miejscowości. Obecnie jestem wychowankiem zakładu poprawczego. Zanim tutaj trafiłem, przydarzyło mi się wiele przykrych sytuacji. Chęć trafić do serc takich chłopaków jak ja.

W dzieciństwie, gdy jeszcze nie rozumiałem co to jest nienawiść, zło, brak miłości, czułem się panem swego życia do momentu, gdy alkohol wdarł się do mojej rodziny. Mam ojca alkoholika, który nie dba o to, czy jego dzieci mają co jeść. Przez niego straciłem to, co w dzieciństwie jest najpiękniejsze. Zamiast grać w piłkę z rówieśnikami ja martwiłem się czy dzisiejszego dnia znowu nie będę musiał oglądać łez mojej rodziny. Odkąd sięgam pamięcią bardziej bałem się pijanego ojca niż śmierci. Bałem się wracać po szkole do domu, a nie bałem się o siebie tylko o mamę. Cała ta sytuacja w domu strasznie mnie dołowała, czułem się słaby i bezsilny.

W tym momencie mojego życia zaczęły się kłopoty, poznałem starszych kolegów, w ich towarzystwie czułem się silny, tak też musiałem się zachowywać, by nie stracić szacunku 'ziomali'. Stałem się jednym z nich, byłem arogancki, bezczelny, straciłem wszelki szacunek do innych osób, po prostu byłem chuliganem.

Gdy w szkole była organizowana wycieczka i ja jako jedyny nie miałem pieniędzy, było mi smutno i wypełniała mnie złość, dlatego zacząłem kraść. Jednak zamiast zapłacić za wycieczkę czy pomóc mamie, ja kupowałem alkohol i piłem go z kolegami. W wieku 13 lat po raz pierwszy zobaczyłem łzy mojej mamy, gorzkie łzy i to z mojego powodu, bezustannie upijałem się, do domu odwoziła mnie policja. Po takich interwencjach strasznie żałowałem moich czynów. Nie trwało to długo, gdyż po niedługim czasie wracałem do kradzieży i bardziej opłaczalnych włamań. Zacząłem rozumieć, że jest to tylko i wyłącznie moja wina. Alkohol zaczął źle wpływać na mój organizm, stałem się agresywny, wybijałem szyby w domu i to bez żadnego powodu. Pomyslałem, że stałem się taki jak ojciec. Płakałem w nocy, gdy mnie nikt nie widział. Wszyscy starali się mi pomóc, ale ja to odrzucałem.

Pamiętam jak mama prosiła mnie, bym się zmienił, bo nie jestem złym człowiekiem, że mam dobre serce, ale ja myślałem, że jest już za późno.

Trafiłem do ośrodka wychowawczego. Nie nauczyłem się tam pokory, stałem się gorszy, nie mogłem znieść braku rodziny i kolegów, dlatego zacząłem uciekać z tej placówki. Za każdym razem, gdy policja przywoziła mnie z ucieczki, ja dokonywałem kolejnych przestępstw, pogrążałem się coraz bardziej. Zacząłem brać narkotyki, czułem się po nich wolny, zapominałem kim jestem.

Rodzice rozwiedli się, każdy z nich z osobna odwiedzał mnie w ośrodku, ale mnie to bolało, że to jest ośrodek dla złych chłopaków, a nie szkoła z internatem dla uzdolnionych. Zza moje ucieczki oraz złe zachowanie sąd zmienił mi placówkę, miałem teraz zbyt daleko do domu, więc rodzice nie mogli mnie odwiedzać. Zacząłem rozmyślać kim jestem i co ważniejsze, kim chce być? Tak strasznie bałem się dna, przy którym byłem bardzo blisko.

Zmobilizowałem się, zacząłem wracać z każdej przepustki, odciąłem się od złego towarzystwa, a gdy widziałem uśmiech na twarzy mamy, czułem się lepiej niż po narkotykach, motywowało mnie to do zmiany zachowania. Zostałem zwolniony na artykuł, byłem wolny! Nie wykorzystałem jednak tego, popełniłem przestępstwo i trafiłem do zakładu poprawczego. Tego jedynego czynu naprawdę żałowałem, wstydziłem się tego kim jestem. Odczuwałem, że mam już tego wszystkiego dosyć. Myślałem, że to mój ojciec zmarnował młodość, a tak naprawdę to sam sobie ją zmarnowałem.

Jestem już pełnoletni, mam 15 km do domu i na pewno tego nie zmarnuję. Kończę szkołę zawodową, jestem stolarzem i jestem z siebie dumny, co najważniejsze przynoszę radość mamie. W czerwcu chcę wyjść z zakładu, znaleźć prace i żyć jak normalny człowiek, założyć rodzinę po to, by być wzorem dla dzieci.

Żałuję tych złych czynów mego życia. Dobrze, że mam kochającą rodzinę, która się ode mnie nie odwróciła. Kto wiem jak by było bez nich? Mam nadzieję, że moje plany się spełnią i że tacy chłopacy jak ja nie będą marnować życia w zakładzie poprawczym.

Michał Wypych

ŚCIEŻKI MOJEGO ŚWIATA

W minionym roku szkolnym 2005/2006 po raz trzeci uczniowie brali udział w konkursie literackim „Ścieżki mojego świata”. Michał Wypych został wyróżniony i otrzymał w nagrodę książkę oraz dyplom, natomiast Lukasz Łatacki za uczestnictwo w konkursie został uhonorowany dyplomem.

Urodziłem się dnia 11.07.1988 w Lipnie. Mam na imię Lukasz. Do dziewiątego roku życia miałem trudne dzieciństwo. Gdy przychodziłem do domu ze szkoły ojciec mnie bił za to, że nie umiem tabliczki mnożenia, ale wiem jedno, bardzo nas kochał. Moje problemy zaczęły się, gdy miałem 10 lat. Tak przypadło, że zmarła moja mama, nie byłem do niej przywiązany, bo nie mieszkała z nami. Potem ojciec zaczął pić alkohol i strasznie nas zaniedbał. Ja wtedy po kolei wpadałem w nałogi. Najpierw koledzy nauczyli mnie palić, bardzo mi się to podobało. Alkohol, papierosy wtedy czułem się dorosły, chociaż tak nie było. Potem nie było skąd brać na to pieniędzy, więc zacząłem kraść. Gdy ojciec się o tym dowiedział, to zaczął mnie bić i katować. Nie wytrzymałem tego, więc zacząłem uciekać z domu, potem wracałem i wszystko zaczynało się od nowa. Moje rodzeństwo też było bite, Pomagała nam babcia, która bardzo nas kochała, ale zmarła, teraz mi jej brakuje. Byłem umieszczany w różnych placówkach, z których cały czas uciekałem, bo były mi potrzebne narkotyki, alkohol. Kradłem wszystko, aby mieć na narkotyki itp. A gdy ojciec całkiem się ode mnie odwrócił, wtedy nie miałem gdzie się podziać, spałem na klatkach schodowych i śmietnikach. Moim losem nikt się nie interesował, byłem zdany na siebie. Żeby coś zjeść lub wypić musiałem okradać innych ludzi, którzy ciężko pracowali na to co ja im wzięłem. Wtedy o tym nie myślałem, a teraz jest za późno. Gdy znalazłem się w schronisku dla nieletnich zacząłem wszystko przemyśleć czy było warto. W schronisku byłem rok czasu, potem przewieziono mnie do innej placówki. Tu zacząłem myśleć nad swoim życiem i wywnioskowałem, że nie wtedy chyba droga. Postanowiłem wziąć się w garść. Założyć rodzinę, mieć dzieci, Kochającą żonę i dobrą pracę. Dzięki temu zaktądowi coś mnie to wszystko nauczyło, żałuję za swoje czyny.

Teraz mam 18 lat, więc spróbuję nie zmarnować następnej szansy. Myślę, że będzie dobrze.

Lukasz Łatacki

SALSA

Od września br. w każdy piątek pod opieką Arkadiusza Siuchnińskiego odbywają się treningi siatkówki. W zajęciach biorą udział wychowankowie reprezentujący naszą placówkę



w rozgrywkach SALSY. Nasza drużyna wystąpi w tym roku w „krajowym składzie” bez pomocy wychowawców i strażników. Liczymy

na dobrą postawę zawodników UKS Moasek.



Karol Roj

REDAKCJA MOASEK

adres: ul. Keyńska 36 89-200 Szubin
woj. kujawsko-pomorskie tel. 052-384-28-19

Kolegium redakcyjne

mgr Tomasz Kaszewski

mgr K. Roj, mgr R. Kociałkowski, mgr Tomasz Półtorak; mgr M. Luchowski; Paweł Wiedera; mgr Jan Morwiński; Paweł Pyra